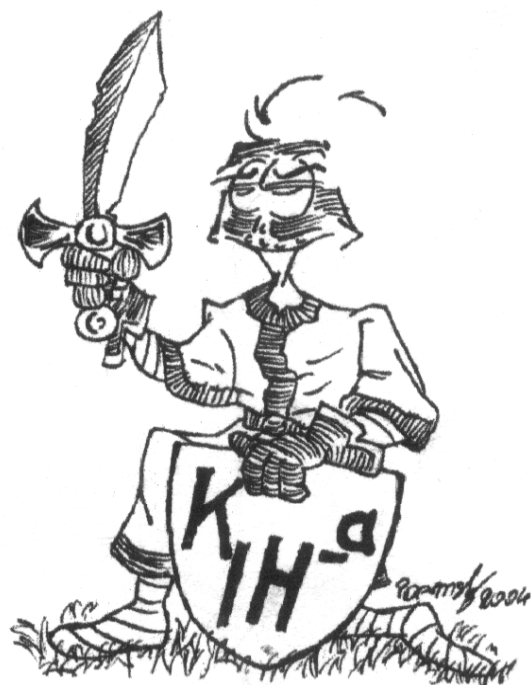


# KIH - a

*Kurier Instytutu Historii*

*nr 1, grudzień 2004*

Studenckie Koło Naukowe Historyków ma zaszczyt przedstawić pierwszy (i jak wierzymy nie ostatni) numer Kuriera Instytutu Historii. Pragniemy aby KIH – a stała się forum wymiany myśli i spostrzeżeń dotyczących życia naszego Instytutu (i nie tylko). Nasze (a mamy nadzieję, że wkrótce także i Wasze) pismo ma mieć charakter „informacyjno – historyczno - rozrywkowy”. Przeznaczone jest dla wszystkich, którym sprawy Instytutu nie są obojętne. Dlatego też zapraszamy do współpracy zarówno studentów jak i pracowników Instytutu Historii.



Redakcja

## W cieniu żurawia

Od początku semestru naszym zajęciom towarzyszą różnego rodzaju dźwięki, stuki i szelesty. Przy wejściu do Instytutu mijamy koparkę, a niejeden z nas potknął się o różnego rodzaju materiały budowlane spoglądając w górę na majestatycznie wznoszący się nad naszym gmachem dźwig. Także na korytarzach mijamy ludzi w kaskach oraz kombinezonach roboczych, dźwigających różne przedmioty i niekoniecznie wyglądających na studentów.

Oczywiście każdemu nasuwa się prosta odpowiedź: remont Instytutu. Jednak mimo to, że prace budowlane trwają praktycznie już od końca czerwca 2004 r. i stanowią dyskretne(?) tło naszego codziennego życia naukowego, okazuje się że o tym co, jak i kiedy zostanie wybudowane wiemy bardzo niewiele. Aby nieco rozszerzyć naszą wiedzę na ten temat poprosiłem Dyrektora naszego Instytutu profesora Waldemara Cerana o kilka słów na temat otaczającej nas budowy. Oto informacje jakie uzyskałem:

*Zbigniew Głąb: wszyscy wiemy kiedy zaczęła się budowa, nie wszystkim jednak znany jest planowany termin ukończenia prac.*

Prof. W. Ceran: oficjalny i ostateczny termin ukończenia wszelkich prac budowlanych i oddania obu części budynku Instytutu użytkowaniu pracowników naukowych i studentów to 30.V.2005. Bardzo możliwe jednak, że już w kwietniu rozpoczniemy przeprowadzkę do nowych pomieszczeń.

*Jakiego rodzaju prace remontowe zostały już wykonane, a na jakie jeszcze czekamy?*

Dotychczas wyremontowany został stary budynek Instytutu, czyli część w której obecnie odbywają się zajęcia i znajdują się gabinety kadry naukowej. W dalszym ciągu remontu planowane jest jeszcze cyklinowanie podłóg oraz wymiana mebli. Nowe meble mają być jednakowe dla całego Instytutu z uwzględnieniem potrzeb poszczególnych katedr i zakładów. Docelowo planowane jest także uruchomienie trzech sal informatycznych – po kilkanaście stanowisk komputerowych każda. Dwie sale będą służyły studentom podczas zajęć (planowane jest zwiększenie ilości grup na specjalności edytorskiej), a trzecia zostanie przeznaczona do ogólnego użytku w ciągu dnia – będzie można korzystać tam z internetu. Kilka komputerów zostanie umieszczonych też w czytelnicy, co znacznie ułatwi dostęp do różnych źródeł informacji jak np. do katalogów Biblioteki Uniwersyteckiej.

Druga część budynku stawiana jest od podstaw. Tutaj docelowo będzie znajdowało się wejście główne oraz szatnie. Na parterze umieszczony zostanie dziekanat oraz sekretariat wraz z gabinetem Dyrektora Instytutu. Na pierwszym piętrze powstanie

cafeteria z dobrym zapleczem i profesjonalną obsługą. Tutaj także znajdzie się nowocześnie wyposażona sala konferencyjna na 160 miejsc. Drugie piętro zarezerwowane zostało na sale wykładowe. Zwiększenie ilości sal wykładowych pozwoli na sensowniejsze ułożenie planu zajęć, co ułatwi pracę zarówno prowadzącym zajęcia jak i studentom. Na trzecim piętrze znajdzie się pracownia lektorów oraz gabinety profesorów. Nowopowstający budynek będzie miał jeszcze jedną zaletę: obszerne podziemia, które zostaną zagospodarowane głównie jako magazyn na książki. Przewidziany jest zakup przesuwanych regałów, zajmujących mniej miejsca, a tym samym umożliwiających dalszą swobodną rozbudowę księgozbioru jeszcze przez wiele dziesiątków lat – czego nie zapewniają nam obecne magazyny. W podziemiach znajdą się też pomieszczenia gospodarcze.

W nowym budynku znajdzie się też klub dla pracowników oraz pomieszczenia dla organizacji studenckich. Zostanie także zagospodarowany teren wokół budynku, gdzie powstanie m. in. parking samochodowy. Być może w przyszłości w miejscu wewnętrznego podwórka starego budynku (z którego obecnie wchodzi się do środka) powstanie coś w rodzaju patio, gdzie studenci będą mogli wypoczywać w przerwach między zajęciami. Powstaną także dwie pracownie kserograficzne: jedna dla wewnętrznych potrzeb Instytutu prowadzona przez Instytut, a druga komercyjna do ogólnego użytku prowadzona przez firmę wybraną w drodze przetargu.

*Inwestorem jest oczywiście Uniwersytet Łódzki, a kto jest wykonawcą?*

Prace budowlane wykonuje Skanska. Jest to bardzo solidna firma, która m. in. prowadzi także rozbudowę Biblioteki Uniwersyteckiej. Jeśli natomiast chodzi o inwestora to nie sposób nie wspomnieć tutaj o zasługach Jego Magnificencji profesora Wiesława Pusia, który czuwa m. in. także nad sprawami naszego Instytutu. Wielkie podziękowania należą się też zawsze nam życzliwym Władzom Administracyjnym Uniwersytetu Łódzkiego, a zwłaszcza zastępcy Dyrektora Administracyjnego ds. technicznych Janowi Rydzowi.

*Czy podczas trwania prac budowlanych wystąpiły jakieś trudności?*

Przy tak dużych inwestycjach trudności są nieuniknione. Były problemy z jednym z właścicielem jednej z sąsiednich działek, który powołując się na prawa budowlane - nie chciał zgodzić się na budowę nowego budynku Instytutu. Problem ten jednak został rozwiązany pozytywnie. Kłopoty sprawiały także niektóre firmy zatrudnione przez Skanską jako podwykonawcy. W tym miejscu duże podziękowania należą się panu magistrzowi Januszowi Frenklowi, który na bieżąco kontroluje sytuację związaną z budową i nie tylko oraz rozwiązuje wszelkie problemy gospodarcze Instytutu.

Nie sposób nie wspomnieć też o panu magistrze Janie Tomczaku

Kierownika Biblioteki Instytutu, który bezpośrednio czuwa nad ochroną i porządkowaniem naszego księgozbioru w czasie budowy.

*Jaki jest budżet rozbudowy i remontu Instytutu?*

Wynosi on ok. 7 mln. złotych.

Zbigniew Głąb

\* \* \*

Redakcja Kuriera Instytutu Historii składa podziękowania Dyrektorowi Instytutu prof. Waldemarowi Ceranowi za poświęcenie swojego czasu i udzielenie powyższych informacji.

---

▪ **PROF. HALINA EVERT-KAPPESOWA** ▪  
▪ **STULECIE URODZIN** ▪  
**27 XII 1904 – 27 XII 2004**

W ciszy przerwy świątecznej i przy pustych murach Instytutu Historii, 27 XII 2004 r. minie setna rocznica urodzin profesor Haliny Evert-Kappesowej. Trudno o lepszą okazję, by choć skrótowo przywołać wspomnienie tej ważnej w dziejach naszego Uniwersytetu postaci, która poświęciła większą część życia miejscu, które i nam, w teorii przynajmniej, nie powinno być obce.

Wiele jest powodów, dla których warto pamiętać prof. Kappesową. Kim więc była? Córką Ludwika Everta, znanego wydawcy wyznania luterńskiego. Pierwszym polskim powojennym bizantynologiem, a pierwszym łódzkim w ogóle. Założycielką i twórcą łódzkiego ośrodka bizantynologicznego, ujętego w ramy powstałego w 1957 r. Zakładu Historii Bizancjum. Dla dzisiejszego studenta postacią niemal już mityczną. Uczennicą Haleckiego, Guillanda, Diehla (a więc uczonych naprawdę wielkich), asystentką w jedynej polskiej przedwojennej Katedrze Historii Bizancjum (prof. Zakrzewskiego). Wykładowcą, nauczycielką historii i angielskiego (także w czasie wojny). Badaczem o wszechstronnych zainteresowaniach – od unii lyońskiej i relacji z łacinnikami u schyłku cesarstwa, poprzez badania nad wsią w VII - IX w. i rolą Słowian w tym okresie, aż po np. organizację opieki medycznej w Bizancjum. Autorką bez mała stu publikacji, znaną i poważaną zagranicą. Redaktorem fundamentalnej syntezy Ostrogorskiego. Poliglotką – władała siedmioma językami obcymi, w nich też najczęściej publikowała. Konstantynopol znała z autopsji jak żaden inny polski badacz – spędziła w Stambule siedem lat. Uczniowie cenili jej humanizm, tolerancyjność, odwagę cywilną i pogodę ducha. Zmarła 10 VI 1985 r.

Działając w skromnych i nie zawsze łatwych warunkach, prof. Kappesowa utworzyła w Łodzi niewielki, ale prężny i istotny ośrodek bizantynologiczny, który

dzięki jej staraniom zaznaczył wkrótce swoje istnienie także w środowisku międzynarodowym. Dziś jest w swojej dziedzinie największy w Polsce.

Nasza Alma Mater ma profesor Evert-Kappesowej wiele do zawdzięczenia.

ANDRZEJ KOMPA  
andrzejkompa@o2.pl

---

### **Recenzja filmu „Upadek”**

Od niedawna polskie kina wyświetlają film Oliviera Hirschbiegela „Upadek”. Film ukazuje się w polskich kinach w odpowiednim momencie. W kontekście dyskusji o historii najnowszej toczącej się pomiędzy Polakami a Niemcami podzielającymi poglądy Eriki Steinbach „Upadek” stanowi ważny głos. Wokół „Upadku” pojawiło się wiele kontrowersji. Krytycy zarzucali reżyserowi m.in. to, że niejako ucłowieczył Hitlera pokazując go w filmie w zwyczajnych, „ludzkich” sytuacjach jak np. karmienie psa. W kilku scenach w oczach wodza III Rzeszy pojawiają się nawet łzy. Warto by się jednak zastanowić czemu służyło ukazanie Hitlera nie jako postać odrealnioną, jako niedostępnego Fuhrera całkowicie odległego od swoich popleczników. Hitler został ukazany jako człowiek który uważał siebie i naród niemiecki za nadludzi mających prawo opanować świat, zniszczyć go a na jego gruzach zbudować nowy, oparty na hitlerowskiej ideologii. Bieg wywołanej przez niego wojny bardzo dobitnie udowodnił Hitlerowi i jego towarzyszom, że ta chora idea nie może się spełnić a sam Hitler podlega takim samym ludzkim prawom jak każdy człowiek na Ziemi. To właśnie w filmie „Upadek” bardzo mocno zostało zaakcentowane. Jednak tytułowy upadek nie oznacza jedynie upadku III Rzeszy. Upadła przede wszystkim ludzka wrażliwość. Kiedy Magda Goebbels bez skrupułów morduje swoje dzieci tłumacząc to tym, że nie warto żyć w świecie w którym nie będzie już narodowego socjalizmu, widzimy jak zaślepienie i fanatyzm zwyciężył nad poczuciem macierzyństwa. Hirschbiegel oskarża nazizm o niszczenie najbardziej ludzkich odruchów a Hitlera o wywołanie tej lawiny zbrodni. Jednak oglądając „Upadek” czułem, że coś jednak nie jest do końca jednoznaczne. Na samym końcu filmu pokazana jest sekretarka Hitlera której wspomnienia stały się podstawą scenariusza filmu. Mówi ona, że nic nie wiedziała o mordowaniu innych ras. I chyba w tym momencie zrozumiałem co dokładnie nie było dla mnie jasne w tym filmie

Wojciech Marciniak

## **Powieść „ku pokrzepieniu serc”**

Czy historia i historycy są komuś do czegoś potrzebni? Takie pytanie zadaje sobie na pewno każdy z nas, studentów (i nie tylko) historii. Oczywiście staramy się odpowiedzieć na nie twierdząco, co nie zawsze jest łatwe. Odpowiedź na pytanie „po co”? – często trudna jest do sprecyzowania pomimo, że większość z nas sens „uprawiania” historii i wszystkiego co z tym związane wyczuwa intuicyjnie.

Dlatego też wszystkim, którzy chcieliby głębiej zastanowić się nad sensem bycia historykiem i sensem zajmowania się historią, polecam książkę pt. Świat bez historii autorstwa Jerzego Topolskiego (pan ten znany jest studentom głównie jako autor podręcznika do metodologii historii, który to podręcznik „prześladuje” żaków już od pierwszego roku; zapewniam jednak, że rekomendowana książka napisana jest językiem nieco mniej hermetycznym). Autor prezentuje nam dwa światy: ten z historią i myśleniem historycznym oraz taki, w którym historia nie funkcjonuje. Społeczeństwa dla których historia jest motorem napędowym przeciwstawia społeczeństwom ahistorycznym. Ukazuje jaki wpływ na nasze życie ma historia i zwraca uwagę na różnorodne aspekty jej funkcjonowania w świadomości ludzkiej. Główna myśl autora jest prosta: tylko świat z historią, świat ludzi posiadających świadomość historyczną ma szansę na dynamiczny rozwój i pozytywne przemiany.

Jakie płyną stąd wnioski dla nas? Przynajmniej jeden: wśród wielu profesji także zawód historyka jest potrzebny. Dlaczego? Zainteresowanych odsyłam do książki.

W „Świecie bez historii” J. Topolski podejmuje też inne wątki jak np. problem końca historii (konfrontacja koncepcji Fukuyamy i Baudrillarda).

Informacja dla III roku: omawiana pozycja znajduje się na liście lektur do przedmiotu Historia Historiografii. A na wybór dobrej lektury nigdy nie jest za późno.

Zbigniew Głąb

---

## **Łódzka Kiszka**

**Łódź** - rodzaj statku, napędzanego siłą ludzkich mięśni lub zdobyczami intelektu i wyobraźni człowieka. Poznaj historię miasta, w którym studiujesz i być może mieszkasz. Poznaj topografię, specyfikę i wyjątkowość fragmentu na mapie Polski, Europy i świata, na który rzucił cię los. Łódź to nie San Francisco, Montevideo ani tropikalna wyspa na Pacyfiku (tam właśnie chciałbyś teraz być?). Tymczasem czytasz te słowa, więc jesteś tu. Wyjdź naprzeciw determinizmowi, czytaj o mieście i dojrzyj do jedynie słusznej decyzji: „tak, tu chcę spędzić resztę swojego życia”☺. Rubryka „*Łódzka Kiszka*” będzie poświęcona wiadomościom o Łodzi i regionie. Chcesz się podzielić swoimi informacjami: lidzia\_hawke@wp.pl.

Lidia Jurek

## Słownik „pierwszorocznika”

*Chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom studentów pierwszego roku, postanowiliśmy umieścić w naszym kurierze słownik, który choć w małym rozmiarze, to jednak może być pomocny na wydziałowych korytarzach.*

*Dziś hasło pierwsze:*

**Fiszka** – słowo to pochodzi od połączenia dwóch słów zaczerpniętych z języków obcych. Fisz (ang. Fish) oznacza rybę, która od wieków jest symbolem chrześcijaństwa. Natomiast „ka” był to mongolski bóg płodności z XV w p.n.e. Tak, więc znaczenie tego słowa możemy zawrzeć w wyrażeniu „głosząca chrześcijaństwo”

Znaczenie fiszek dla historyka oraz współczesnego świata:

Otóż fiszka, wytwór wyobraźni historyka, tworzy pewną rzeczywistość, nazwijmy ją „kiszkową”, która stoi na straży zasad moralnych historyka. Jest niezbędna w pracy historyka. Można ją wykorzystać chociażby w celach rozrywkowych na lekcjach w szkołach podstawowych lub jako formę pamiętnika w późniejszej autobiografii.

Fiszka we współczesnym świecie znaczy wiele, oczywiście pod względem etycznym. Jest ostatnią ostoją moralności człowieka. Bez fiszek życie człowieka toczyłoby się jedynie wokół rozpusty i pijaństwa. Fiszka jest narzędziem, które poprzez swój charakter wyprowadza myśli ludzkie na bardziej wartościowy poziom egzystencji.

### **! UWAGA !**

Studenci pierwszego roku.

Słownik w założeniach ma mieć charakter żartobliwy, dlatego też prosimy pod żadnym pozorem nie używać treści tego słownika jako naukowych definicji na zajęciach warsztatu naukowego historyka.

*Suisei*

---

Zespół redakcyjny: Zbigniew Głąb, Lidia Jurek, Bruno Kamiński, Wojciech Marciniak.  
Współpraca: Przemysław Damski, Andrzej Kompa, Krzysztof Lach.  
Kontakt: sknh\_lodz@o2.pl .  
Strona internetowa - <http://www.sknh.uni.lodz.pl>

## Kącik humoru



\* \* \*

Profesor do studentów w czasie wykładu:

- Gdyby ci na końcu zachowywali się tak cicho jak ci na środku, co rozwiązują krzyżówki, to ci z przodu mogliby spokojnie spać ...

\* \* \*

Pamiętnik studenta:

Poniedziałek: jestem głodny,

Wtorek: jestem głodny,

Środa: dostałem stypendium,

Czwartek: nic nie pamiętam ...

Piątek: nic nie pamiętam ...

Sobota: jestem głodny.